

# Nie oddamy wam kultury!

TYGODNIK  
**ANGORA**

**Nas – ludzi kultury – i polityków zawsze powinna oddzielać podwójna ciągła linia. Każda ingerencja polityków w kulturę jest zła i szkodliwa. Nie damy się zastraszyć, zniewolić, kupić ani sprzedać! – krzyczą polscy artyści na ulicach i portalach społecznościowych. To już następna grupa obywateli, która uważa, że rząd Prawa i Sprawiedliwości posuwa się za daleko.**

## Teatr Polski, nie Morawski

Protest twórców przeciwko zawłaszczaniu i upolitycznianiu kultury zapoczątkowały wydarzenia, jakie miały miejsce w Teatrze Polskim we Wrocławiu. Władza walczy z tą sceną niemal od chwili ukonstytuowania się rządu PiS. W listopadzie ubiegłego roku minister kultury **Piotr Gliński** chciał doprowadzić do odwołania premiery przedstawienia „Śmierć i dziewczyna”, dopatrując się w nim wątków pornograficznych. W tym roku podał do Wrocławskiej scenie dyrektora „z teczeki”, warszawskiego aktora **Cezarego Morawskiego**, znanego z serialu „M jak miłość”. Jego wybór wywołał natychmiastowe protesty. W związku ze sposobem przeprowadzenia konkursu na stanowisko dyrektora Teatru Polskiego we Wrocławiu oświadczam, że odstępuję od realizacji spektaklu – napisał międzynarodowej sławy reżyser **Krystian Lupa**, zrywając próby do swojego nowego spektaklu. Morawskiemu sprzyjały lokalne władze, działające ponoć w porozumieniu z Ministerstwem Kultury. **Tadeusz Samborski** z PSL, wicemarszałek województwa, jeszcze przed rozstrzygnięciem konkursu wypowiedział się publicznie, że to dobry kandydat. **Wiesław Cichy**, aktor Teatru Polskiego, w rozmowie z „Gazetą Wyborczą” twierdzi, że obrady komisji trwały zaledwie 16 minut, więc pracownicy teatru nie mają wątpliwości, że konkurs był *ustawiony*. Wielkie obawy całego zespołu wzbudziła też deklaracja Morawskiego zawarta w aplikacji konkursowej, w której przewiduje on wątki narodowe i religijne w przyszłym repertuarze. W związku z tym działające w Teatrze Polskim związki zawodowe wysunęły propozycję, by w regulaminie pracy znalazł się punkt o możliwości odmowy grania w przedstawieniu. – *Jako ateista chcę się zabezpieczyć przed udziałem w spektaklu o Janie Pawle II. Obawiam się, że moja odmowa byłaby argumentem dla dyrektora o niesubordynacji i przyczynkiem do zwolnienia* – tłumaczył aktor **Michał Opaliński**. Wątpliwości budzą

też pomysły Morawskiego wprowadzenia do jednego z najambitniejszych teatrów w Polsce lekkiego, komediowego repertuaru. Obawy wywołują zapowiedzi *uzupełnienia* zespołu o aktorów z Warszawy. Akcja protestu przeciw Morawskiemu dotarła na Facebooka, gdzie funkcjonuje strona zatytułowana „Ustąp, panie Cezary”. Widzowie i sympatycy Teatru Polskiego oraz reżyserzy i aktorzy z całej Polski umieszczają wideoapele wzywające dyrektora do dymisji.

– *Wiem, że wygrateś konkurs, ale nie wierzę, że możesz poprowadzić teatr, mając tylu ludzi przeciwko sobie* – mówi **Maja Komorowska**. – *Jest pan tylko narzędziem w rękach tych, którzy chcieli się rozprawić z tym teatrem*



Warszawa 8.10.2016 r. Manifestacja przed Pałacem Kultury i Nauki

Fot. PAP/Radek Pietruszka

dawno temu – oznajmił krakowski artysta **Marcin Czarnik**. Na pierwszej w obecnym sezonie premierze zbuntowali się widzowie. Po spektaklu wyszli na scenę i zwrócili się do siedzącego na balkonie nowego dyrektora: – *Jesteśmy nieformalną grupą Publiczności Teatru Polskiego. Nie łączą nas żadne interesy, układy ani polityka. Łączy nas jedno – miłość do sztuki i wiara w moc teatru. Apelujemy do marszałka o podjęcie rozmów z zespołem artystycznym. A do Pana, Panie Morawski, o ustąpienie ze stanowiska (...). Bądźmy razem! Wy, aktorzy, którym odebrano głos, i my, publiczność, która może mówić!* Reszta widzów zareagowała owacją na stojąco. Cezary Morawski szybko opuścił salę. Jeszcze po wyjściu z teatru ludzie skandowali: – *Teatr Polski, nie Morawski*. Protesty nie ustają. *NIE, dla dyrektorów z teczek!* – głoszą transparenty. Po premierze „Dziadów” w warszawskim Teatrze Dramatycznym aktorzy, którzy wyszli ukłonić się widzom, mieli usta zaklejone czarną taśmą.

## Smutne miasteczko

Akcja przeciwko opanowywaniu kultury przez obecną władzę zatacza coraz szersze kręgi. Pod hasłem „Nie

oddamy wam kultury!” działa strona na Facebooku i Twitterze. Ta makSYMą widniała również na transparentach niesionych przez artystów protestujących 8 października w Warszawie podczas Kongresu Kultury. RuchoWi towarzyszy spot nagrany przez polskich aktorów, między innymi: **Andrzeja Seweryna**, **Jerzego Radziwiłowicza**, **Jerzego Trelę**, **Danutę Stenkę**, **Zbigniewa Zamachowskiego** i **Andrzeja Chyrę**. Recytują słowa tekstu **Wojciecha Młynarskiego** „Smutne miasteczko”, napisanego w latach 80. przeciw PRL-owskiej władzy. Tekst, który dziś wydaje się znów aktualny:

*Raz państwko mi się przyśniło  
otoczone górami w koło,  
co od innych tym się różniło,*

*że w nim strasznie było wesoło (...)  
Aż szef państwa rzekł do ministrów,  
co tych żartów słuchali bładzi:  
„Szkodliwemu temu zjawisku  
jakoś, wicie, trzeba zaradzić”.  
Do państwka tego stolicy,  
co leżała nad krętą rzeczką,  
sprowadzono więc zza granicy  
Objazdowe Smutne Miasteczko (...).  
Rozpaczliwi nieudacznicy  
i cynicy o wrednych pyskach  
na miasteczka głównej ulicy  
otwierali swoje stoiska.  
Starcy wstrętnei niewyżyci  
i przygląpy z mózgu chlupotem  
w tym miasteczku, w pełnym  
zachwycie,  
zabierali się do roboty (...)  
Aż śmiech całkiem zamarł  
w narodzie,  
a radosna ministrów rada  
powtarzała: „O to nam chodzi!  
Ta koncepcja nam odpowiada!”*

## Przed nami trudne lata

Koncepcję teatru „dobrej zmiany” tłumaczy aktorka z drugiej strony barykady, zwolenniczka Prawa i Sprawiedliwości **Katarzyna Łaniewska**, w wywiadzie dla portalu [Stefczyk.info](http://Stefczyk.info): *Ministerstwo Kultury ma powalczyć na wszystkie świństwa, które*

*są wystawiane? Przecież w tej chwili nie ma właściwie klasyki, która by była „po Bożemu” (...). Z czego się młodzież ma uczyć? Skąd brać przykład, jak się kiedyś żyło? Wszystko jest wydziwione, przewrócone do góry nogami. Wszędzie gdzieś jest coś splugawione. A to jeden pan goły jeździ na rowerze i macha swoim przyrodzeniem, albo panienki tańczące na rurze są przebrane za zakonnice (...). Rozumiem, że są tendencje, że są jakieś mody, ale niech będzie chociaż jakaś moda na klasykę. Chociaż w tych teatrach, które są, że tak powiem, teatrmi państwowymi, które mają jakąś misję. Na temat zarówno kultury, jak i jej twórców nie omieszkała wypowiedzieć się również dyżurna komentarka PiS, posłanka **Krystyna Pawłowicz**. Według niej uczestnicy protestu kultury nie mają, charakteryzuje ich za to antypolskość, wyuzdanie, pijaństwo, zdrady w rodzinach, „wzajemni szwagrowie”, nieszczęśliwe dzieci z rozbitych rodzin, narkomania, próżność, pycha i pogarda dla innych. Powinni więc zabrać swe rączki od polskiej kultury. Najostrzejsze reakcje prawicy wzbudził aktor **Jacek Poniedziałek**, kiedy na festiwalu w Bazylei odczytał ze sceny list, jaki do społeczności międzynarodowej napisał kierownik literacki Teatru Polskiego: *Nasz kraj został zaatakowany od środka. Boimy się. Codziennie czytamy w wiadomościach, że coś się zmieniło (...). Zmiany zachodzą bardzo szybko. Tracimy naszą wolność (...). Naszą niezależność (...). Nasz rząd z powodzeniem realizuje program: jak zniszczyć demokratyczny porządek. Najpierw sądownictwo, potem media, teraz przyszła kolej na kulturę*”. Gdy rozeszła się wieść o wyjściu protestu poza granice kraju, publiczna telewizja wyemitowała materiał zatytułowany „Antypolskie występy aktorów”, zaś publicysta **Stanisław Janecki** na portalu internetowym „Wpolityce” napisał o *szarganiu dobrego imienia Polski*. Patriotyzm, religia, tradycja, moralność – te słowa przewijają się we wszystkich prawicowych komentarzach do protestu twórców. A w tym samym czasie 89-letnia **Maria Janion**, legendarna historyczka literatury polskiej, pisze list do uczestników tegorocznego Kongresu Kultury: *Dziś obserwujemy oczywisty, centralnie planowany zwrot ku kulturze upadłego, epigońskiego romantyzmu – kanon stereotypów bogoojczyźnianych i Smoleńsk jako nowy mesjanistyczny mit mają scalać i koić skrzywdzonych i poniżonych przez poprzednią władzę. Jakże niewydolny i szkodliwy jest dominujący w Polsce wzorzec martyrologiczny! Powiem wprost – mesjanizm, a już zwłaszcza państwowo-klerykalna jego wersja, jest przekleństwem, zgubą dla Polski (...). Przed nami trudne lata, wiem o tym.**

**EWA WESOŁOWSKA**